

Tymieści sobie Polskie Alexandry  
 Uliat ogniwem Cny Efestyonię:  
 Ześ wżytkie przebył rozumem meandry,  
 Zadne pogrążyć niemogły cie tonię;  
 Nietrzeba byto prorockiey Kassandry,  
 Bo sie przed Twoim wyrokiem zaptonię;  
 Cł iakos stanął w Xiążęcym podwoju  
 Tak y w żelaznym koronnych woysk kroju.

Samby chciał Gradyw pod Twoimi znaki  
 Sposobić racza do odwagi dola;  
 Ktoż bo wicim lepiey umiał skryte szlaki  
 Przerznąć kto imać Turczyna w niewola?  
 Placza do tych czas bysurmańskie braki,  
 Jeszcze ich ciąggi Twoiey Ręki bola:  
 Zadnego sobie nieroknia miru,  
 Gdy w polu staniesz mżny SEDZI MRU

Na coż Apelles dowcipnemi farby  
 Acronymowi Lwa kryśli u bołu?  
 Tylko ześ swobod Polskich drogę skarby  
 Na nieuspionym zawsze chował oku;  
 Głębokie w karkach Otomanskich skarby  
 Jak Lew rysował w krwawym harcowskoju.  
 Zadne by z grotow wywiedzione płoty  
 Niemoga Twoicy zatamowac cnoty.